

## *Obraz Kościoła w Obj.2-3 (podsumowanie)*

Listy do siedmiu zborów stanowią jeden z najczęściej analizowanych fragmentów Apokalipsy. Pomimo upływu wieków problemy współczesnych kościołów są podobne do tych poruszanych w siedmiu listach. Konflikty, fałszywe nauki, grzechy to codzienność każdej chrześcijańskiej społeczności. Możemy pokusić się o stworzenie obrazu idealnego zboru a też jego przeciwieństwa na podstawie zbiorczego spojrzenia na Obj.2-3.

Wnikliwy obserwator zauważy, że w niektórych okresach historycznych dominowały jakieś określone cechy Kościoła a w innych inne. Nawet można się pokusić o użycie słowa „moda” w Kościele w znaczeniu etycznym, organizacyjnym, czy propagowania określonej duchowości. Niektórzy badacze Apokalipsy wprost przypisują dany zbor Apokalipsy do osi czasu historii chrześcijaństwa.

W podsumowaniu rozważań dotyczących siedmiu zborów proponuję inne spojrzenie. Zadajmy sobie pytanie, czy mój Kościół spełnia standardy Kościoła Bożego? Gdybyśmy chcieli dopasować swoją parafię, zbor, czy denominację do któregoś z siedmiu typów Kościoła to, który z nich pasuje najlepiej do mojego? Takie postawienie pytań może być ryzykowne dla nas i naszej wiary, gdyż moje szczere poszukiwania prawdy mogą doprowadzić mnie do kontrowersyjnego problemu zmiany wyznania, czy zboru/parafii. Tego rodzaju decyzje nie są proste i łatwe, niosą za sobą dość duże wyzwania psychologiczne a też społeczne i rodzinne.

Zarówno tworząc obraz idealnego jak i nieidealnego zboru możemy przyjrzeć się swojej wspólnotie od strony szukania kierunków duchowego rozwoju i eliminowania zagrożeń dla wiary. W tym ujęciu księga Apokalipsy stanie się dla nas prorockim ostrzeżeniem i zachęceniem do budowania zboru w oparciu o Jezusowe standardy. Celem prorocstwa w Piśmie Świętym nie jest straszenie, ale zachęcanie do budowy właściwych postaw wobec Boga i jego woli.

Te siedem listów ukazuje nam też pułapki, jakie szatan zastawił na Kościół. Znając zaś zagrożenia o wiele łatwiej jest im przeciwdziałać. W tym ujęciu siedem listów do instrukcja dla wierzących w dwudziestym pierwszym wieku, pozwalająca szukać idealnego Kościoła i tak budować nasze wspólnoty, aby zasłużyły one na Bożą nagrodę.

### *Idealny zbor cechy*

Gdy zbierzemy z każdego z siedmiu listów cechy pozytywne i pożądane, to z łatwością możemy stworzyć wzorcowy zbor, z cechami oczekiwanymi przez naszego Stwórcę.

Niewątpliwie idealny zbor to wspólnota, w której Jezus jest w samym centrum i jest tam jedyną osobą. Widzimy, Jezusa dominującego w zborach. Jezus zapewnia błogosławieństwo i otwiera drogę do skutecznej aktywności. Już apostoł Paweł w swoich listach dostrzegał tę zasadę, gdy pisał o Kościele, jako o ciele Jezusa, w którym to ciele Jezus jest głową kierująca i zasilająca każdą jego część (1Kor.12,12-31). Wszelkie problemy opisanych zborów wynikały z wybudowania muru pomiędzy Jezusem a zbozem. Raz było to błędne nauczanie, innym razem prorokini Izabel, innym razem grzech nominalizmu. Za każdym razem ten wybudowany mur odgradzał ludzi od Jezusa, aby w liście do Laodycei osiągnąć swoje apogeum, gdy Jezus znalazł się totalnie poza drzwiami Kościoła.

Jeśli spojrzymy na współczesne chrześcijańskie kościoły to w wielu z nich możemy dostrzec Jezusa postawionego z boku aktywności, planów i strategii. Myślę, że to jest jednym

z powodów słabości współczesnego chrześcijaństwa, które nie dość mocna buduje siebie w oparciu o Jezusa i nie poddaje swojego życia jego kierownictwu.

Jednym z przejawów działania Kościoła jest „pierwsza miłość” (Obj.2,4) jaką mamy realizować w relacjach z Jezusem jak i sobą wzajemnie. Jest to miłość fascynacji, bezwarunkowego oddania Jezusowi i współwierzącym. Wydaje się, że my przypominamy „stare dobre małżeństwo”, które jest ze sobą, ale wielkie uniesienia miłości ma już dawno za sobą. Tak jest i w Kościele, w którym więzi i relacje z Jezusem są mocno poluzowane. Jezus jest w centrum zainteresowania, ale aktywność wynika bardziej z racjonalnych przemyśleń, niż bezwarunkowych porывów serca. Krótkie okresy przebudzeń to właśnie okresy powrotu wiernych do tej pierwszej miłości, która zastosowana w praktycznym życiu porusza dzieło Boże do przodu.

Istotne jest, aby Kościół był budowany na takich cechach jak wspomniana już miłość, na głębokiej wierze, na zaangażowaniu i służbie wiernych a też na wytrwałości. Istotą wiary jest stały wzrost duchowy. Każda z tych cech jest niezmiernie ważna i konieczna w budowaniu wzorcowego zboru. Wiara i zaangażowanie to dwie cechy wzajemnie zależne od siebie, jedna prowadzi do drugiej. Żywa wiara, oddanie Jezusowi i poddanie swojego życia Bogu, to podstawa i baza, na jakiej Kościół jest budowany. Z takiej żywej wiary płynie zaangażowanie i służba, gdy Jezus jest numer jeden w naszym życiu, to nasza energia jest skierowana w kierunku dzieła ewangelii. Gdy zaś słabnie i nasz duch służby staje się coraz bardziej mizerny.

Z obu elementów wypływa też wytrwałość. Chrześcijaństwo to nie wielkie akcje, po których następuje marazm i minimalna aktywność, wiara to wytrwałe dążenie do celów, to stały poziom aktywności i to najlepiej rosnący a nie malejący w czasie. W istotę naszej wiary wpisany, więc musi być wzrost duchowy przede wszystkim rozumiany indywidualnie, gdyż zbiór indywidualnego wzrostu daje globalny obraz Kościoła. Wzrost duchowy odbywa się poprzez świadome szukanie woli Jezusa, stałe poznawanie jego natury i osoby, szukanie jego woli w Piśmie Świętym, a też dobre nauczanie zborowe, dobry przykład zachęcający do aktywności, żywa społeczność wierzących, która dodaje impulsu do rozwoju duchowego.

W katolicyzmie uczynki są przeceniane w protestantyzmie zaś niedoceniane. W listach do siedmiu zborów Jezus chwali wierzących za dobre i chwalebne uczynki. W liście do Galacjan apostoł Paweł postrzega uczynki, jako owoc Ducha (Gal.5,16-26), to one są wskaźnikiem więzi z Jezusem, są znakiem narodzenia na nowo i nowego życia w Jezusie. Czym Kościół, jako całość jest bliżej Jezusa, tym jego uczynki są chwalebniejsze. Widzimy, więc uczynki, jako „papierek lakmusowy” wiary. Szczególnie dobrze było to widać w opisie każdego z poszczególnych zborów Apokalipsy, czym gorszy zbór, tym mniej zachwycające uczynki a czym lepszy tym więcej radości i akceptacji w Jezusie.

Dobry zbór to wspólnota zbudowana ze świętych (rozumianych na Nowo Testamentowy sposób). Kościół w swoim wewnętrznym poselstwie musi głosić radykalne stanowisko w sprawie etyki. Trzy stopniowe upominanie (Mat.18,15-18) jest elementem umożliwiającym oczyszczanie Kościoła z grzechu, który lubi się zadomowić w nas i w życiu wspólnoty. Jezus chwali za radykalizm etyczny i krytykuje tolerowanie grzechu wśród wierzących. Tu tkwi najmniej przyjemna część zadań stojących przed Kościołem, upominanie nie należy do zajęć przyjemnych. Oczywiście radykalne stanowisko etyczne ma dotyczyć wnętrza zboru a nie być jedynie elementem propagandy zewnętrznej bez przemiany serc i wnętrza wiernych. Zdarza się, bowiem, że współczesne Kościoły głoszą radykalne przesłanie, do którego sami wewnątrznie się nie stosują.

Idealny zbór to Kościół świadczący, przekazujący światu jasne przesłanie ewangelii. Nie jest to jednak Kościół walki z wszystkimi, nie jest to Kościół piętnujący, ale nauczający w

miłości bliźniego, prawdy o zbawieniu z wiary i łaski Bożej. Kościół, który niesie odważne świadectwo wiary wobec wrogów wiary. Istotą tak rozumianej wiary jest niesienie przesłania ewangelicznego w tym zasadniczym nurcie potrzeby nawrócenia i zmiany życia. To jest zresztą zasadniczy cel misji na zewnątrz. Niestety dzisiaj to przesłanie nie jest tak jasno wyartykułowane, a kościoły próbują albo stawać się partią polityczną albo organizacją charytatywną i jedno i drugie, choć może być dobrym kierunkiem nie jest misją zasadniczą Kościoła, co najwyżej ubocznym nurtem.

Kościół, jako wspólnota musi zsynchronizować swoje plany i swoje działanie z wolą Bożą. Jezus do jednego ze zborów napisał o otwartych drzwiach do ewangelizacji. Szukanie tych otwartych drzwi to jeden z ważniejszych elementów sukcesu zboru. Duch Święty otwiera ludzkie serca a my, co najwyżej jesteśmy zwiastunami ewangelii. Znalezienie miejsc i ludzi o otwartych sercach dla Boga jest słusznym kierunkiem rozwoju Kościoła. Pokazuje to właściwą hierarchię w Kościele, to Bóg jest kierownikiem, to On wyznacza zadania a my, jako jego słudzy idziemy w wyznaczonym przez niego kierunku. Ważne, aby ten kierunek odkryć i na nim budować swoją strategię działania.

W listach pojawia się problem weryfikacji darów Ducha Świętego i powołania do służby. Jak łatwo zauważyć, zbór i zborownicy muszą być poddani Bogu i w nim muszą szukać inspiracji do działania. Powołany przez zbór lider nie będzie skuteczny, gdy zbór nie rozpozna jego darów i przeznaczenia. Być może to jest jedną ze słabości współczesnych kościołów, że powołanie przez Boga zastąpiono formalnymi kwalifikacjami wynikającymi ze skończonych studiów teologicznych, czy odbytych szkoleń leaderskich. To nie my powołujemy tylko Bóg a gdy on to zrobi, to zbór będzie się rozwijał dynamicznie.

Kościół to instytucja walcząca, to armia Boga znajdującego się na pierwszej linii frontu. Zwycięstwo w cierpieniu i prześladowaniach, dobre świadectwo wobec wrogów, życie i świadectwo bez kompromisów to istota idealnego zboru. W listach do siedmiu zborów pojawia się, jako przeciwnik „synagoga szatana” – czyli ludzie, którzy formalnie są po stronie Bożej a tak naprawdę są przeciwko jego woli i drodze. Kościół składając żywe świadectwo wiary musi też liczyć się z wrogością nominalnego chrześcijaństwa. Tak to niestety jest, że kościoły są narzędziami szatana w walce z Bogiem. Dramatem jest stać się takim kościołem a błogosławieństwem jest walka pomimo niechęci innych wspólnot należących do kategorii „synagoga szatana”.

Kościółowi też zagrażają przeciwnicy wewnętrzni. Tu warto zwrócić uwagę na fałszywe nauki, na inną ewangelię:

*Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty. Gal. 1,8*

W tym liście, z jakiego pochodzi ten werset, apostoł Paweł walczy z próbą niewielkiej modyfikacji wiary. Dzisiejsze chrześcijaństwo poprzez wieki historii zostało zaśmiecone niejedną poza biblijną prawdą, a nawet zaprzecza zasadom znajdującym się w przesłaniu Słowa Bożego. Powrót do źródeł, wiara według przesłania Biblijnego, wyeliminowanie tego wszystkiego, co nie wynika z ewangelicznego przesłania jest zadaniem Kościoła. Wielką słabością współczesnej wiary jest próba kompromisu z prawdą Pisma Świętego, ten kompromis to zmiana ewangelii dokonana w celu lepszego dostosowania do potrzeb ludzi. Reformacja próbowała oczyścić Kościół z nie biblijnych nauk, ale próba „siania kąkolów” zawsze będzie podejmowana a my zborownicy powinniśmy być na tym tle bardzo zasadniczy.

Idealny zbór to Kościół budujący swoją nadzieję jedynie na Bogu, jego mocy i jego duchowym bogactwie. Dobra materialne, nasze ludzkie pomysły, nasze strategie

marketingowe jedynie mogą być wsparciem dla Bożego działania w Kościele a nigdy nie mogą stać się zasadniczymi wartościami, na jakich budujemy zbor. Kościół w Laodycei przegrał, gdyż chciał budować na swoich zasobach a nie Bożych.

### *Zagrożenia dla zborów*

Z analizy wymienionych wad i zastrzeżeń, jakie Jezus kieruje do zborów Apokalipsy można stworzyć też antyzbór, czyli ukazać najbardziej zagrażające wierze elementy w kościołach. Prawie w każdym zborze Jezus widział wady, błędy i braki, które sprawiały poważne zagrożenie dla ich istnienia i funkcjonowania. Nie były to jednak zagrożenia zewnętrzne, ale wewnętrzne, nie wrogowie mu najbardziej zagrażają, ale sami zborownicy niestrzymający Bożych standardów.

Jezus ostrzegał Kościół w przypowieści o kąkolu przed tego rodzaju zagrożeniem (Mat.13,24-30). Szatan, jako przeciwnik Boży próbuje zniszczyć zbor od środka, siejąc przysłowiowy kąkol. To jego działanie prowadzi do osłabienia wiary i w efekcie końcowym odejścia od Boga. Wystarczy odwrócić uwagę wierzących od istoty zbawienia z wiary przez łaskę na jakikolwiek inny cel, aby ludzie pełni zapału przestali podążać do nieba a kroczyli dumnie w religijnym uniesieniu w przeciwną stronę. Jezus, jako jedyny pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem może zostać zastąpiony innym pośrednikiem, ale nieprowadzącym do Nieba.

Wydaje się, że największym zagrożeniem dla Kościoła jest wyrzucenie Jezusa poza drzwi (Obj.3, 20). To nie jego wola jest w takim zborze szukana, to nie On stanowi o prawie, dogmatyce, kierunkach rozwoju, zasadach funkcjonowania. W miejsce Jezusa wchodzi nieomylny człowiek, urząd nauczycielski, jako jedyny organ nauczający, podczas gdy Biblia staje się dodatkiem do jego nauczania a nie podstawą, może to być jakaś święta osoba, szczególnie rolę tu odegrała Maria matka Jezusa, eliminując Jezusa z pobożności wielu ludzi. W kościołach protestanckich Jezus może być zastąpiony wielkimi strategiami marketingowymi, muzyką, liberalną teologią itp. Każdy z tych przypadków osłabia Kościół, gdyż głową powinien być Jezus a gdy Go zabraknie Kościół przypomina człowieka po wylewie, funkcjonuje tragicznie źle.

Porzucenie pierwszej miłości (Obj.2,4) to kolejne zagrożenie dla Kościoła. Dla Boga nie jest istotna sprawna organizacja, ani mocne podstawy teologiczne, ani piękna liturgia, ważna jest pierwsza miłość. Emocjonalny i głęboki związek serca ludzkiego z Jezusem stanowi tutaj klucz do sukcesu Kościoła, ale i do jego porażki. Niewątpliwie jest to poważne zagrożenie dla wielu współczesnych zborów i parafii, w których trudno znaleźć zastrzeżenia do teologii, do zasad organizacyjnych, to form uwielbienia, ale serca ludzi, którzy wokół zboru się gromadzą nie są przepelnione miłością do Boga. Taki zbor musi ulegać powolnej degradacji w kierunku nominalizmu lub innych grzechów.

Diabeł oddziałuje na Kościół i próbuje wprowadzić do niego fałszywe nauki, fałszywe dary Ducha i fałszywych proroków. Każdy z tych elementów jest znakiem złego kościoła. Celem Kościoła jest doprowadzenie ludzi do zbawienia, gdy ich uwaga zostanie odwrócona od drogi zbawienia a cała uwaga skierowana na inne cele i wartości, wtedy sumienie jest zaspokojone według zasady „jestem człowiekiem religijnym”, ale ich droga życia przebiega daleko od zbawienia. Tu tkwi największe zagrożenie dla wierzących ludzi, gdy nie wiedzą jak osiągnąć zbawienie pomimo tego, że wykazują w swoim życiu duży poziom religijności, jednak ukierunkowanej w złą stronę i zbudowanej na złych wartościach.

Kościół, który nie koncentruje się na szukaniu woli Bożej musi popaść w liberalizm etyczny i teologiczny. Żyjąc w przekonaniu, „że dobry Bóg nikogo nie skaże na piekło” budujemy w kościołach postawy tolerujące i usprawiedliwiające grzech, a dyscyplina

zborowa zamiera. W naszych czasach widać te tendencje dość wyraźnie. Rośnie akceptacja dla wolnej miłości, rozwodów, homoseksualizmu, nie reagujemy na grzeszne nałogi członków zborów i parafii. Ludzie w wielu przypadkach żyją w grzechu i nie widzą w tym problemu, niestety Bóg widzi. Próbujemy tworzyć teorie usprawiedliwiające takie zachowania, zmieniające Słowo Boże jedynie po to, aby usprawiedliwić postępowanie grzeszników w Kościele a to się Bogu nie może podobać. Wiara to radykalna decyzja opowiedzenia się po stronie Boga i bezwarunkowego przyjęcia na siebie jego zasad etycznych, nie ma innej drogi.

Każdy z tych negatywnych czynników w efekcie końcowym prowadzi do obrazu Kościoła nominalnego, mającego, co prawdę wielu członków w swojej kartotece, ale ich zaangażowanie, podstawy teologiczne i życie chrześcijańskie przebiegają gdzieś na granicy pomiędzy wiarą a nie wiarą. Niedzielnicy chrześcijanie, (a funkcjonuje też grupa świątecznych chrześcijan) traktują wiarę, jako tradycję narodową lub ludową, ich obecność w kościele jest symboliczna i próbują oszukać i siebie i Boga, to pierwsze zawsze się udaje drugie niestety nigdy nie przyniesie sukcesu.

W dzisiejszym chrześcijaństwie mamy wielkie i piękne kościoły, ozdobione złotem, dziełami sztuki, bogatych duchownych jeżdżących najnowszymi i najdroższymi samochodami, a jednocześnie Kościoły te są puste w środku a w niektórych krajach zamienianie na cele nie kultowe. Wiele zborów i parafii jest zimna wewnątrz, ale piękna wizualnie na zewnątrz a przecież Bogu nie chodzi o taki kościół. Brak reakcji na grzech i trendy liberalizacyjne muszą prowadzić do upadku zborów a pamiętajmy, że w Apokalipsie w każdym z listów jest groźba usunięcia zboru sprzed oblicza Bożego. Niech ten obraz negatywnego obrazu Kościoła stanie się zachętą do odnowy wiary.

### Gdzie jesteśmy?

Każdy z nas jest członkiem nie tylko Kościoła, jako denominacji, ale i Kościoła, jako zboru, parafii. Warto pod tym kątem spojrzeć na przesłanie listów do siedmiu zborów Apokalipsy. W tym przesłaniu mamy zarówno bardzo dobre jak i fatalne Kościoły, mamy wskazane szanse i zagrożenia. Listy te nie zostały napisane jedynie do tych siedmiu zborów, ale też niosą przesłanie dla naszych współczesnych czasów. Warto, więc zadać sobie pytanie, gdzie jest na tej liście Kościołów moja społeczność, jakie cechy pozytywne i negatywne ma moja denominacja, czy też mój zbor? Pytania te koniecznie musimy sobie zadać, aby osiągnąć stan zwycięzcy, o jakim mówi nasz tekst, łatwiej, bowiem dojść do sukcesu w dobrym niż w złym zborze/kościółce.

Oczywiście, gdy mój zbor/kościół okaże się idealnym to nic robić nie musimy a jedynie włączyć się w ten pozytywny nurt rozwoju i samemu dodać do wspólnoty wartość swojej wiary. Gorzej, gdy z naszych pytań wyłoni się obraz zboru/kościółki złego, zbudowanego na złych uwarunkowaniach pełnego błędów i zmierzającego w złym kierunku. Wtedy każdy staje przed dylematem, co zrobić?

W zasadzie są jedynie dwie opcje. Możemy pozostać w takim Kościele próbując żyć w nim według Bożych zasad i próbować go zmienić od środka, jest to trudne zadanie, choć prawdę mówiąc jednostka niewiele może wnieść do całości a trwanie w złej społeczności naraża na straty duchowe a może nawet na potępienie.

Alternatywą dla punktu pierwszego jest decyzja zmiany zboru/kościółki na taki, który jest bliższy ideału. Pomimo tego, że prawie nie ma na świecie totalnie idealnych wspólnot chrześcijańskich, to jednak są takie gdzie wady i grzechy są w odwrocie i nie stanowią zagrożenia dla wiary i duchowego trwania.

Decyzja o zmianie wyznania nie jest łatwa, wymaga odwagi i determinacji a też dobrego rozeznania teologicznego jednak jest czasami koniecznością. Budowanie swojej wiary w zborze z biblijnym nauczaniem zbliża do Chrystusa i zbliża do obrazu zwycięzcy w Nim. Zła teologia sprowadza wiarę na manowce i w efekcie końcowym prowadzi do duchowej śmierci. Dawno temu stanąłem przed takim dylematem i dokonałem zmiany denominacji, była to najmądrzejsza decyzja w moim życiu i od tamtej pory podążam za Jezusem drogą pewną i mocno ulokowaną w Biblii a nie na podejrzaną tradycję, czy praktyce.

W sumie nie chodzi o to, aby trwać w „kościelach ojców” albo dokonywać rewolucyjnych zmian w przynależności, celem jest bycie zwycięzcą w Chrystusie. Tylko to w sumie się liczy, gdyż nie Kościół zbawia, nie przynależność zbawia, ale zbawienie jest udziałem jednostki trwającej w Jezusie i kroczącej za nią, ważne, aby kroczyć i podążać dobrą drogą, prowadzącą na szczyt.

Apokalipsa jest księgą zwycięzców i biada nam, gdy nimi nie jesteśmy, gdyż wtedy cały nasz wysiłek pójdzie na marne. Sama przynależność do Kościoła to za mało, istotne jest kroczenie za Jezusem, życie według jego standardów, podążanie do celów, jakie On wyznacza. Czy jesteś zwycięzcą w Chrystusie? Zadaj sobie to pytanie już dzisiaj!